



NA OBCOWIZNIE

Prasa zamieszcza codziennie drobne notatki o wyjeździe za granicę na roboty czasowe lub na stałe coraz nowych grup robotników z Polski. Dziś z Rzeszowa wyjechała 600 robotników, wczoraj wyjechała grupa hutników do Belgii, prowadzi się rekrutację na dalsze wyjazdy.

Niestety społeczeństwo interesuje się u nas wciąż jeszcze sporami grup, rozgrywkami koterii, a na prawdziwe życie narodu, na zwrócenie uwagi na te fakty, które mogą mieć dla nas olbrzymie znaczenie nie ma czasu i miejsca.

Ci, którym zależy na oderwaniu uwagi od prawdziwej myśli politycznej wiedzą o tym doskonale, jakie to skutki za sobą pociąga.

Gdy jednak w wirze tej smutnej codzienności zdołamy się na chwilę uwagi, żeby zastanowić się o rad krótką taką notateczką „600 robotników rolnych wyjechało z Rzeszowa zagranicę” — to uderzy nas ponury paradoks tej sytuacji: Oto mamy w kraju tak wiele do zrobienia w dziedzinie fortyfikacji, motoryzacji, budowy dróg, melioracji i wielu innych dziedzin naszego życia gospodarczego, zdawałoby się więc, że potrzebna nam są ręce do pracy. A tymczasem wysyłamy najlepszy nieraz element na obczyznę, gdzie grozi mu wynarodowienie i ciężki nieraz wyznar.

Czyż nie najważniejszą przyczyną tego stanu jest zajęcie miejsc przez obcą i wrogą... masę żydowską?..

Niestychana „kara” p. starosty Warty chłopów przy żydowskich domach

Niedawno we wsi Tałowice (pow. Sarny) ktoś wybił szyby w żydowskich domach.

Miejscowy starosta zareagował na ten wypadek w niebываły sposób. Oto jak donosi „5-ta rano” do Tałowicz

„nad ranem przybył starosta z Sarni oraz powiatowy komendant P. P. Nie mogąc dowiedzieć się od chłopów o sprawach napadu, starosta nałożył na mieszkańców tej wsi karę zbiorową w formie warty przy domach żydowskich. Przy każdym domu żydowskim ustawiono 3-ch chłopów, wartujących w nocy aż do odwołania”.

Pan starosta zastosował wymyśloną przez siebie zasadę kary zbiorowej i w ten doraźny sposób usiłował przekonać kmiotków o złych skutkach antysemityzmu. Te dyktatorskie zapędy p. starosty będą jednak chyba przez odpowiednie władze ukrócone i p. starosta przekonana się, że jeszcze obowiązują odpowiedzialność jednostkowa.

Walka pszczół z bocianami

W osadzie Stołowice koło Baranowicz zanotowano niezwykle wypadek. Mianowicie rój pszczół osiadł na drzewie, na którym gnieździły się bociany. Ptaki rzuciły się na pszczoły, lecz pocieci schowały się z powrotem do gniazda. Wówczas rój rzucił się na gniazdo. Stare bociany zmuszone zostały do ucieczki, a młode zostały zakłute na śmierć.

Szykany władz gdańskich wobec Polskiego Czerwonego Krzyża

GDANSK, 25. 7. Władze gdańskie odmówiły oddziałowi Polskiego Czerwonego Krzyża w Gdańsku zezwolenia na urządzenie imprez dochodowych, jak zabawy, herbatki itd.

Stanowisko władz gdańskich ogranicza możliwość pracy Polskiego Czerwonego Krzyża w Gdańsku, gdyż tylko drogą rozmaitych imprez mogła instytucja ta zdoby-

Demaskujemy wielki kapital Jak ukrywano zyski kartelu?

Sensacyjny memoriał naczelnego buchaltera

Sprawy formalne zostały zatwierdzone, kartel fabryk jutowych rozpoczyna swoją działalność.

PIERWSZE KROKI „POTWORA”

Pierwszym pociągnięciem było oczywiście podwyższenie wszystkich cen o 20 procent, to jest o 45 groszy na kilogramie wyrobów jutowych. Podwyższenia ta dała skartelizowanym fabrykom około 5 milionów złotych rocznie dodatkowej nadwyżki.

Drugą czynnością było skasowanie pośrednictwa w handlu wyrobami jutowymi. Ktoś mógłby sądzić, że zrobiono to dla umożliwienia konsumentowi nabywania wyrobów po tańszych cenach. Nie podobnego. Motywem była jedynie chęć przejęcia na swoje ręce zysku, jaki mieli dotychczas kupcy jutowi. Skreślono im wszelkie obciążenia, jakie dotyczyły fabrykom przed powstaniem kartelu, nie dając wzajemian za to nic.

Jedynie tylko firma lwowska „Landau i Feinsinger”, stosując się do rad i wskazówek niektórych możnych dyrektorów, otrzymała 300 tysięcy złotych odszkodowania za skreślenie zamówień. Podobno, akt ten zawarto na specjalne życzenie delegatów fabryk bielskich, dla których firma „Landau i Feinsinger” dostarczała surowiec.

Niezależnie od tego zaangażo-

wano tę firmę w charakterze przedstawiciela przydzielającego jej olbrzymi teren działania. Aby więc dostać jutę, klienci spod Baranowicz i Pińska musieli jechać do Lwowa, do pp. Landau i Feinsingera. Nie ma to, jak popierać „swoich”.

PODWÓJNA KALKULACJA

Wkrótce wybuchł skandal. Nadmiernie wysokie ceny, sztywne warunki zapłaty, oraz utrudnienia w nabywaniu wyrobów, spowodowały szereg interwencji w sprawie działalności kartelu w Ministerstwie Przemysłu i Handlu. Postanowiono wówczas zbadać kalkulację fabryk jutowych, powierając wykonanie tej czynności Warszawskiej Spółce Pośredniczej.

Wyniki badań przeprowadzonych w dwóch fabrykach wyrobów jutowych, były „rewelacyjne”. Okazało się, że fabryki jutowe nie nie zarabiają, a nawet tracą na niektórych gatunkach worków i pracują tylko przez „patriotyzm”.

W jaki sposób uzyskano tak sensacyjne wyniki badań? Po prostu dane kalkulacyjne, które dostarczono kontrolerom w fabrykach, obliczone były już łącznie z kosztami utrzymania kartelu, a kontrolerów poinformowano, że są to koszty własne fabryk. Po tym koszty kartelu policzono po raz drugi... A wydatki na utrzymanie kartelu były poważne.

500 ZŁOTÓWKI

Trzeba było uregulować rachunki za wyjazdy do Wiednia, za prace i trudny poniesione przy organizowaniu kartelu. Ile kto otrzymał, pozostaje tajemnicą, wiadomo jednak, że kasjer kartelu p. Radliński zużył cały dzień na wyszukiwanie w Warszawie banknotów 500-złotowych, gdyż otrzymującym chodziło o to, aby

paczki były niezbyt obszerne, by można je było umieścić w „safe-sach”.

Miało to na celu uniknięcie przelewu na P. K. O., co mogłoby stanowić dowód dla władz skarbowych. Księgi kartelu milczą o tych wydatkach.

Drugi skandal dotyczył ujawnionych przez rewidentów skarbowych nadużyć podatkowych na sumę około 18 tysięcy zł. Sprawę zatuszowano gładko. To były jedynie „niedociągnięcia”, które spowodowały, że ujawniono nadużycia podatkowe. Inne załatwiono tak sprawnie, że „oko nie nie widziało i ucho nie słyszało”.

Przytaczamy poniżej sensacyjny dokument, który stanowi ciekawą ilustrację, w jaki sposób kartel ukrywał swoje zyski. Aby uniknąć podatków, buchalteria prowadzona była w ten sposób, że na papierze kartel wykazywał straty. Niechaj jednak mówi o tym memoriał naczelnego buchaltera kartelu:

DOKUMENT NADUŻYĆ

Proszę o spowodowanie uchwały Rady Nadzorczej w następujących sprawach:

1) Rozdział kosztów administracyjnych.

Koszty organizacyjne księgowane w r. 1930 wynoszą sumę złotych 179.250,59 gr. Takowe mogą obciążyć rok tylko 1930, lub mogą być rozłożone na cały czas trwania syndykatu, a więc na 5 lat.

Proponuję, by koszty te rozłożyć na pięć lat, w roku 1930-ym uwzględnić jedną piątą, to jest zł. 35.850,11 groszy.

Uzasadnienie opiera się na logice, zarazem rezerwujemy sobie przez przeniesienie czterech piątych kosztów organizacyjnych na następne lata możliwość wykazania i w następnych latach przy zwiększonych obrotach strat celem uniknięcia podatku dochodowego.

2) Czy zamknąć bilans na rok 1930 ze stratą i w jakiej wysokości?

Przyjmując, że koszty organizacyjne rozłożyły się na pięć lat, czyli że rok 1930 będzie obciążony tylko kwotą 35.850,11 zł. to „Rachunek Strat i

Zysków” przedstawiać się będzie następująco: (tu następuje szczegółowe wyliczenie), z którego wynika, że zostaje strata około zł. 500 tysięcy.

Straty takiej wykazać nie możemy ze względu na to, że przekracza znacznie połowę naszego kapitału zakładowego.

Z drugiej strony musimy wykazać stratę na około 230 tys. zł., gdyż władze skarbowe nie uznają prawdopodobnie jako wydatków następujących pozycji:

a) koszty organizacyjne	35.850,11
b) tantiemy	62.013,92
c) datki	610,31
d) honorarium i koszty meza zaufania	16.398,95
e) różnicy pobrań Zarządu i producentów między dopuszczalnym maksimum 15 proc. wpłaconego kapitału zakładowego to jest kwotą zł. 56.250 — a faktycznymi poborami Zarządu i prokurentów w wysokości zł. 163.800 to znaczy	107.550,00
Razem	222.363,29

Proponuję więc, by bilans został zamknięty ze stratą około 230 tysięcy i żeby resztę, t. j. zł. 270 tys. rozdzielić przed zamknięciem bilansu, a więc zaksięgowaniem jeszcze w grudniu 1930 r. na kontrahentów. Strata zaś około 230 tys. ma być przeznaczona na rok następny.

Uzasadnienie leży w wyżej powiedzianym, a oprócz tego i w fakcie, że przeniesienie straty z r. 1930 na następne lata, da nam możność i w latach następnych istnienia syndykatu wykazywać straty i unikać zapłacenia podatku dochodowego.

Pozwalam sobie zauważyć, że gdybyśmy bilansowali na zero, to znaczy, gdybyśmy nie wykazali w roku 1930 straty około 230 tysięcy zł. możemy to nas ewent. kosztować około zł. 63 tys. — podatku dochodowego, to jest 27,5 procent od wyżej wykazanej kwoty zł. 222.363,29.

(—) Dr. Flaschner.

„Wykazywać straty i unikać zapłacenia podatku dochodowego... Rezerwujemy sobie... możność wykazania i w następnych latach przy większych obrotach strat celem uniknięcia podatku dochodowego”.

Tak wygląda w świetle dokumentów (patrz. wyżej przytoczony memoriał dr. Flaschnera) argument wielkich kapitalistów, że kartele mimo wielu swych ujemnych cech placą dokładnie i punktualnie podatki.

Nie jest to zresztą jedyny sposób i nie jest to jedyna wina wielkiego kapitału w stosunku do naszego gospodarstwa.

W następnych artykułach zamaskujemy inne „sposobiki” i „metody pracy” magnatów kartelowych.

Katastrofa w Rambouillet

PARYŻ, 25. 7. — W Rambouillet, rezydencji letniej prezydenta republiki francuskiej, spadł dziś rano samolot sportowy, który wystartował do lotu ćwiczebnego z lotniska Billancourt. Pilot i jego towarzyszy ponieśli śmierć wskutek poparzenia.

Zjazd Chadeccji w Bydgoszczy

W niedzielę 25 b. m. odbył się w Bydgoszczy zjazd delegatów Chrześcijańskiej Demokracji. Na porządku dziennym obrad figurują sprawy polityki wewnętrznej.

Co mówi pisarz amerykański o roli Polaków w Ameryce

W sierpniowym numerze miesięcznika amerykańskiego „The American Magazine” znany pisarz i dziennikarz William Seabrook, kreśli w dłuższym artykule historię Polonii amerykańskiej, podkreślając wielkie zasługi Polaków w rozbudowie Stanów Zjednoczonych.

Autor przeprowadził szereg rozmów z przedstawicielami różnych sfer polskich w Ameryce, studiował polskie zwyczaje i historię, zapoznał się wreszcie ze zdobyczami kulturalnymi Polski tak w Europie jak i na wychodźstwie.

To pozwoliło autorowi dać czytelnikowi amerykańskiemu pełny i prawdziwy obraz cech, przymiotów i wyników pracy wychodźcy polskiego w Stanach Zjednoczonych. P. Seabrook z wielkim entuzjazmem pisze o roli Polaków w Ameryce, nie omieszkując oddać hołdu pamięci polskich bohaterów, którzy brali udział w walkach o wolność Stanów Zjednoczonych.

Stany Zjednoczone-Sowiety

Amerykanin poleci szlakiem Gromowa

NOWY JORK, 25. 7. Amerykański lotnik Matern zamierza dokonać transpolarnego przelotu ze Stanów Zjednoczonych do Rosji Sowieckiej. Oświadczył on prasie, że zamierza startować z Kalifornii do Moskwy przez Bie-

gun Północny 10 sierpnia, br. Aż do Alaski będzie mu towarzyszył lotnik Robins na zapasowym samolocie z benzyną. Podczas przelotu nad Alaską Matern napelni w locie bak zapasem paliwa.



WŁAŚCIWE TROSKI

Magistrat wileński utworzył referat rolny, który planuje:

Zachęcać i kształcić mieszkańców Wilna we wzorowej hodowli królików;

uczyć prawidłowo doić krowy;

złożyć uprawę ziół lekarskich;

Przeprowadzać badania nad hodowlą w gospodarstwach powyżej 2 ha.

Wobec tego w gminach wiejskich na wileńszczyźnie powstaną komije, które będą:

uczyć kmiotków przechodzić drogi polne tylko na skrzyżowaniach;

planować skanalizowanie chlewników;

ustalać, że nie wolno w wioskach budować wyższych chat niż sześciopiętrowe.

ZA PRĘDKO

Łańcut dygocze od przegołowań do godnego przyjęcia ks. Kentu. Ale szosy wokoło Łańcuta są w stanie polskich autostrad czyli nie do przebycia. Ks. Kentu bardzo lubi zwiedzać okolice samochodem, toteż hr. Polocki zwrócił się do starosty czyby się nie dało choć trochę zgrubsza poprawić najbliższe drogi.

— Czemu nie, odpowiedział starosta, dam znać województwu, województwo ministerstwu, ministerstwo Lidze Drogo wej, Liga uzyska pieniądze z Funduszu Drogowego, potem przekaże je...

— Ależ ks. Kentu przyjeżdża za tydzień — dwa.

— Ooo, to za prędko. Pieniądże otrzymam na wiosnę, a do robót możnaby przystąpić już jesienią przyszłego roku, ale wcześniej to ani rusz.

POLSCY PISARZE

— Ja ze wszystkimi prawdziwymi polskimi pisarzami jestem na „ty”, mówił młody Sruł z Faleńcy.

— Nie może być.

— A jakże, z Tuwimem, Leśmianem, Słonimskim, Witlinem...

— A z Brücknerem?

— Skądże, nawet bym nie chciał, przecie on z Niemców pochodzi. To nie czysty Polak.

PRZYKRE PYTANIE

„Robotnik” pyta natarczywie i z dokumentami w ręku: Czy prawdą jest, że ks. Pszczyński subsydował dawne B. B.?

Naturalnie odpowiedź „Robotnik” nie usłyszy. Nie poto spalono archiwum BB, by teraz rozjaśniać tajemnice jego funduszy. (kol.).

MAŁY REZONANS

Przeciekawą książkę gen. Kutrzeby o kampanii Kijowskiej zbyto milczeniem lub zdawkowymi recenzjami. Dla czego — kiedy literatura w tej dziedzinie jest u nas tak uboga?

Gen. Kutrzeba nie jest takim pochlebą. Wytknął jeden błąd i niejedną kapitalną omyłkę w prowadzeniu wojny 20-go r. Więc prasa bacznościowa przeszła nad książką do porządku dziennego.

Natomiast prasę opozycyjną zraziły pochwały, których w wielu miejscach nie szczędził generał. A podnoszenie błędów, choć byłoby to tylko cytaty, naraziłoby gazety na konfiskaty.

I tak czytelnicy pochłaniają książkę, a ogłosość, polemik nie widać. Bo to za dobre, za szczere dzieło. (kol.).

Niefortunna walka z niedźwiedziem

W cyрку „Alfredo” w Chorzowie jeden z widzów postanowił stoczyć walkę z niedźwiedziem. Bez wiedzy cyrkowców udał się on do przegród, w której znajdował się uwiązany niedźwiedź. Rozjuszony niedźwiedź natychmiast pogryzł „przeciwnika” i gdyby nie pomoc cyrkowców walka skończyłaby się tragicznie dla niefortunnego widza. Niedośły pogromca niedźwiedzia, Herman Kozubek, w stanie ciężkim przewieziony został do szpitala.

Nowe oddziały Związku Polskiego

Akcja popierania polskiego stanu posiadania zyskuje z dnia na dzień coraz więcej zwolenników. Coraz to nowe ośrodki organizują Kola Związku Polskiego. Ostatnio, na terenie Warszawskiego Okręgu Związku Polskiego, obejmującego teren województw: warszawskiego, łódzkiego, lubelskiego, białostockiego i Kresów Wschodnich, powstały nowe Oddziały Związku Polskiego w Piotrkowie Tryb. i Gidlach.

Ogółem na terenie Okręgu War-

szawskiego istnieją następujące Kola: W-wa Grochów, W-wa Powiśle, W-wa Żoliborz, Baranowice, Brześć n. B., Ciechanów, Chełm Lub. Gidle, Grodno, Grodzisk Maz., Hajnówka, Hrubieszów, Mińsk Maz., Mława, Pińsk, Rawa Maz., Siedlce, Piotrków Włodawa, Wolbórz i Żychlin.

W stadium organizacji znajdują się Kola w Wilnie, Pruszkowie, Wołominie i w całym szeregu innych miejscowości.

szawskiego istnieją następujące Kola: W-wa Grochów, W-wa Powiśle, W-wa Żoliborz, Baranowice, Brześć n. B., Ciechanów, Chełm Lub. Gidle, Grodno, Grodzisk Maz., Hajnówka, Hrubieszów, Mińsk Maz., Mława, Pińsk, Rawa Maz., Siedlce, Piotrków Włodawa, Wolbórz i Żychlin.

W stadium organizacji znajdują się Kola w Wilnie, Pruszkowie, Wołominie i w całym szeregu innych miejscowości.

Obecnie Zosiści wywierają już potężny wpływ na cały zawodowy robotniczy ruch we Francji, utrzymując systematycznie kontakt z pokrewną organizacją Chrześcijańskiej Konfederacji Pracy (CFTC). W ostatniej kampanii propagandowej w roku bieżącym Zosiści rozprzeczili około 250 tysięcy specjalnych broszur, poświęconych zagadnieniom katolickiej doktryny.

Pomimo wyjątkowych ataków na Kościół ze strony międzyrządowych żywiołów antychrześcijańskich, które ostatnio wykazały wielką aktywność